



Hegel Super

W niewielkim aluminiowym pudełeczku kryje się esencja brzmienia norweskiego Hegla!

Wzmacniacz słuchawkowy Hegel Super jest nietypowy, ponieważ forma, w jakiej występuje, jest (jeszcze) dosyć rzadko spotykana wśród konstrukcji przeznaczonych do napędzania słuchawek, aczkolwiek wydaje się, że w tym właśnie kierunku będą rozwijały się urządzenia tego typu. Niewielkie aluminiowe pudełeczko prezentuje się ekskluzywnie, wywołuje spore emocje i pewne niedowierzanie, że taki maluch może napędzić duże wymagające słuchawki. Hegel Super jest nierozbieralny, więc nie ma możliwości (przynajmniej bez zniszczenia go) sprawdzenia, co drzemie w środku – tym bardziej byłbym ciekaw informacji, jakie zamieścił jego norweski producent na swojej stronie

internetowej. W dosyć ogólnikowym opisie urządzenia (liche dane techniczne i zero informacji o tym, co jest w środku) natknąłem się na kilka zasadniczych i dla wielu fanów wzmacniaczy słuchawkowych istotnych elementów. Po pierwsze, jak twierdzi producent, Hegel Super został stworzony specjalnie z myślą o współpracy z komputerem, więc działa on na zasadzie tłumika szumów. A tych, jak wiadomo, komputery generują pod dostatkiem i to właśnie ze względu na nie w klasycznej konfiguracji, a więc wtedy, gdy podepnjemy do komputerowego wyjścia audio słuchawki, brzmienie jest dalekie od ideału. Hegel Super ma więc być lekarstwem na te powszechne dolegliwości. Drugą bardzo ważną informacją dla miłośników

▣ DETALE

PRODUKTI

Hegel Super

RODZAJ

Wzmacniacz słuchawkowy

CENA

1.290 zł

WYMIARY

(SxWxC)
41x16x82 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Interfejs USB: do 24-bit/96kHz; plug&play
- Aluminiowa nierozbieralna obudowa
- Poziom szumów: -140dB
- Impedancja wyjściowa: poniżej 1Ω
- Wejście cyfrowe: USB micro
- Wyjścia: minijack (analogowe) + optyczne minijack (cyfrowe)

DYSTRYBUCJA

Moje Audio
www.hegelpolska.pl

słuchawkowego dźwięku jest to, że Hegel Super posiada umiejętność dopasowania się do impedancji dowolnych słuchawek. Jest to bardzo duża zaleta, ponieważ nie każdy wzmacniacz słuchawkowy dobrze zagra z każdymi słuchawkami, a według producenta Super nie będzie kaprysił bez względu na to, jakich słuchawek użyjemy.

Małe wielkie urządzenie

Malutki Hegel Super jest zapakowany w równie niewielkie tekturowe pudełeczko, bez żadnych ozdóbek czy ekskluzywnych dodatków – ma być prosto, oszczędnie i ekologicznie. Tym bardziej po wyjęciu go z pudełka, które gabarytami jest tylko nieco większe od paczki zapalek, zachwyca piękną i wyrafinowaną formą. Natomiast w dobry humor wprowadził mnie wygląd instrukcji obsługi, którą dołączono do urządzenia – wydruk w języku angielskim jest pozbawiony spacji, a więc wygląda to komicznie i nawet przyszło mi do głowy, czy aby nie jest to sposób na jeszcze większą oszczędność i minimalizm ze strony Hegla (oczywiście jest to zwykły błąd).

Obudowa Hegla Super jest estetyczna, wykonana ze szrotowanego

aluminium z wygrawerowanym firmowym logo i już przy pierwszym kontakcie sprawia dobre wrażenie – odebrałem to jako swego rodzaju luksusowy gadżet, coś w rodzaju biżuterii audio. Forma jest nieskazitelnie czysta, bo ten pochodzący z Norwegii minimalistyczny wzmacniacz słuchawkowy nie posiada żadnych przycisków, pokręteł itp. Są za to dwa gniazda, z których jedno to micro USB, a oprócz niego znajduje się jeszcze wyjście 3,5mm jack. Wejście micro USB służy do łączenia z komputerem PC, należy jednak pamiętać, że w komplecie z Heglem Super nie otrzymamy kabla przejściowego z USB na micro USB, z tego też powodu trzeba się w ów kabel zaopatrzyć. Hegel Super jest zasilany bezpośrednio przez gniazdo USB – między innymi właśnie dlatego może być taki mały – napięcie pobierane jest z komputera, więc odpada stosowanie wielu elementów typowych dla autonomicznych układów zasilających. Ciekawostką jest natomiast fakt, że drugie gniazdo, a więc analogowe minijack, pełni również funkcję wyjścia optycznego. Po podpięciu Hegla do komputera już po chwili zaczyna wydobywać się ze wspomnianego gniazda czerwony strumień lasera – jego nadrzedną cechą nie jest bynajmniej funkcja podświetlenia w ciemnościach, ale właśnie możliwość przesyłania sygnału również w postaci cyfrowej. Tak więc Hegel Super może być stosowany jako swego rodzaju konwerter z USB na Toslink. Zdecydowałem się też na inną konfigurację, wykorzystałem to urządzenie jako przetwornik cyfrowo-analogowy. W tym celu użyłem przejściówki ze złącza minijack na stereo RCA i w ten sposób wyprowadziłem sygnał w postaci analogowej z Hegla Super na wejścia analogowe wzmacniacza, nomen omen też Hegla – modelu H80. Szczególnie podkuśło mnie, żeby to małe ekskluzywne pudełko porównać właśnie ze znakomitym przecież przetwornikiem cyfrowo-analogowym znajdującym się na pokładzie Hegla H80.

Jako DAC

Hegel Super w roli DAC-a sprawdził się znakomicie, sprawiając, że do moich uszu docierał żywy, ekspresyjny i pozbawiony szumów muzyczny przekaz. Pliki WAV i FLAC, jakie odtwarzałem za pośrednictwem mojego peceta, brzmiały pod pewnymi względami o niebo lepiej niż to, co mogłem usłyszeć z płyt CD, gdy korzystałem z solidnego odtwarzacza C-DAC15.3 marki Music-Hall. Hegel Super okazał się mieć zasadniczą przewagę nad tym brytyjskim odtwarzaczem – uzyskał świetną klarowność i kulturę brzmienia



na poziomie dużo droższych odtwarzaczy CD. Dzięki temu małemu aluminium Heglowi dźwięk odtwarzany z plików FLAC i WAV z komputera PC cechował się tak zwanym czarnym tłem, a więc warunkami doskonałymi dla zaistnienia wszelkich drobnych dźwięków, brakiem nerwowości i zniekształceń tak typowych dla cyfrowych urządzeń przetwarzających strumień fonii. Efekt brzmieniowy, jaki uzyskałem podczas odsłuchu mojego ulubionego albumu Sary K. zatytułowanego „Hell Or High Water”, był znakomity i zdumiewający. Wokal zabrzmiał fenomenalnie, nie tylko pod względem barwy, ale przede wszystkim został bardzo ładnie wyizolowany

z tła instrumentów towarzyszących. W tle rozbrzmiewał klawesyn i gitara basowa, a są to przecież instrumenty bardzo wymagające dla elektroniki i kolumn. Żeby zabrzmiał dobrze i kwieście, ten pierwszy musi mieć do dyspozycji sporo oddechu, aby wydać z siebie piękne i dźwięczne wybrzmienia, nie wspominając już o wysokiej rozdzielczości, jaką musi oferować nie tylko elektronika, ale też kolumny. Z kolei ten drugi instrument, a więc gitara basowa, potrzebuje mocy, dynamiki i konturu, wtedy jego brzmienie cechuje się naturalną głębią i kontrolą. Różnice w stosunku do DAC-a zainstalowanego na pokładzie H80 były, ku mojemu zaskoczeniu, stosunkowo



niewielkie, ale jednak zwyciężył przetwornik zainstalowany w H80. Jednak sam fakt, że Hegel Super wcale nie był na straconej pozycji względem DAC-a, w który wyposażono wzmacniacz H80, zasługuje na pochwałę. Małutki aluminiowy Hegel ustępował (nieznacznie) swojemu bardziej rozbudowanemu bratu z H80 pod względem budowy przestrzeni i muzykalności, ale co zaskakujące, równie sprężyste i konturowo, ze sporą mocą odtwarzał bas, nie wspominając już o fenomenalnej gładkości i jedwabistości dźwięku w pełnym paśmie i kulturze brzmienia na poziomie droższych urządzeń.

Jako wzmacniacz słuchawkowy

Hegel Super został przeze mnie skonfigurowany ze słuchawkami Beyerdynamic DT 880 oraz Sennheiser

tym pojawiała się też większa swoboda w operowaniu basem. Słuchawki Beyerdynamic DT 880 niskie tony prezentowały bardziej spektakularnie niż Sennheiser HD 650 i właśnie ze względu na soczysty i dynamicznie odtwarzany bas z zachowaniem jego masy, to właśnie DT 880 mogą wielu osobom przypaść do gustu, zwłaszcza w zestawieniu z norweskim wzmacniaczem. Hegel Super nie poddawał się tym dwóm modelom słuchawek w takim sensie, że robiły z nim, co chciały – cały czas w pełni kontrolowały dźwięk. Poza tym Hegel zachowywał się neutralnie, pozwalał tym słuchawkom zabrznieć z pełnym oddechem. Odsłuch z Klipsch Image One ujawnił pewne braki tych słuchawek wobec wcześniej używanych droższych modeli, zwłaszcza pod względem jakości średnich i wysokich tonów. Z całą pewnością jednak za



HD 650, a to towarzystwo uzupełniłem jeszcze starymi dobrymi, ale znacznie tańszymi Klipschami Image One. Z racji zapewnień producenta o liniowym brzmieniu wzmacniacza Super niezależnie od podpiętych słuchawek byłem ciekaw, czy podczas odsłuchu poszczególne modele nie stracą nic ze swojego charakteru i stylu, jakim grają. W pierwszym zestawieniu, a więc ze słuchawkami DT 880, już na wstępie ujęła mnie piękna barwa dźwięku i jego rozdzielczość – kolejno odtwarzane utwory Sary K. z plików FLAC z albumu „Hell Or High Water” cechowały się bogatą fakturą brzmieniową – dźwięk był kompletny, nic mu nie brakowało i nic więcej nie chciałem do niego dodawać. Do tego pojawiały się fenomenalnie brzmiące średnie tony z wiernie oddaną barwą i charakterem typowym dla odsłuchiwanej muzyki. Jeśli chodzi o wokale, to ten zdecydowanie bardziej dojrzały okazał się być w zestawieniu ze słuchawkami Sennheiser HD 650, poza

gorszą jakością dźwięku w tej konfiguracji nie odpowiadał Hegel Super, a właśnie słuchawki. Potwierdziłem to ponad wszelką wątpliwość, podłączając je jeszcze do wzmacniaczy innych producentów, np. OBH 21 SE marki Creek. Moim zdaniem słuchawki nie prezentowały jakości adekwatnej do tego wzmacniacza, mimo to brzmienie było dosadne, momentami czasem nazbyt agresywne. W przypadku Hegla agresja w zakresie wysokich tonów, która mi tak wcześniej przeszkadzała, zniknęła, a w jej miejsce pokazało się wiele subtelnych detali, które wcześniej były maskowane. Być może problemem była tutaj właśnie sytuacja, kiedy słuchawki niezbyt lubią się z konkretnym wzmacniaczem (dopasowanie w kontekście impedancji) i czasami płatają figla. Z drugiej strony z Heglem się polubiły i mimo że nie prezentowały takiej jakości brzmienia, zwłaszcza pod względem barwy i neutralności, jak droższe słuchawki, to jednak Hegel Super wydawał się wyciskać z nich



W bieżącym numerze przyjrzelśmy się dwóm urządzeniom o podobnych właściwościach – wzmacniaczowi słuchawkowemu Super marki Hegel oraz przetwornikowi cyfrowo-analogowemu HiFace marki M2Tech. Mimo że obydwa można wykorzystać jako wzmacniacz słuchawkowy lub DAC, to jednak są między nimi istotne różnice. M2Tech HiFace jest przede wszystkim przetwornikiem cyfrowo-analogowym oferującym wyśrubowane możliwości techniczne (akceptuje format DXD i jest w stanie przetwarzać sygnał 32-bit/384kHz), ale można go także wykorzystywać go jako wzmacniacz słuchawkowy (to taki bonus od producenta, dzięki analogowemu wyjściu 3,5mm). Jednak producent wyraźnie podkreśla, że należy stosować słuchawki o średniej lub wysokiej impedancji, bo tylko z takimi ten model zagra najlepiej. Tak więc grono słuchawek, z jakimi M2Tech może zagrać na maksimum swoich możliwości, jest nieco zawężone. Z kolei Hegel Super, co wyraźnie podkreśla producent i co wykazały testy, może współpracować z dowolnymi słuchawkami i to jest jego największą zaletą. Urządzenie to należy więc postrzegać przede wszystkim jako wzmacniacz słuchawkowy dedykowany do komputerów (do jego działania niezbędny jest jednak kabel przejściowy z klasycznego USB na Micro USB), który może pełnić również funkcję DAC-a – i to z powodzeniem, o czym wspominałem w recenzji. Tak więc M2Tech jest przede wszystkim przetwornikiem cyfrowo-analogowym z możliwością napędzania wybranych słuchawek, natomiast Hegel Super jest głównie wzmacniaczem słuchawkowym, ale można go też wykorzystać jako całkiem przyzwoity DAC. Poza tym Hegel Super, dzięki wyjściu optycznemu zintegrowanemu z analogowym gniazdem stereo 3,5mm, może zostać użyty jako konwerter sygnału cyfrowego z komputerowego USB na cyfrowy optyczny.

wszystko co najlepsze. Nie miałem wrażenia, że Klipsch Image One dusiły się w jego towarzystwie, a bas, jaki pokazały, zwłaszcza w kwestii głębi i masy, jeszcze bardziej mnie zaskoczył. Do zalet tego norweskiego wzmacniacza słuchawkowego można zaliczyć brzmienie, które za te pieniądze osiąga wysoki pułap. Poza tym Hegel Super jest jeszcze genialnym rozwiązaniem pod jednym względem, a mianowicie nie dość, że pozwala podłączyć słuchawki do komputera, to dzięki funkcji przetwornika cyfrowo-analogowego można go traktować jako źródło gwarantujące wysoką jakość dźwięku. Hegel Super jest wygodny ze względu na niewielkie gabaryty, można go nosić w kieszeni i podłączyć na przykład w pracy do komputera i korzystać ze słuchawek (o ile charakter pracy na to pozwala). Hegel Super prezentuje



esencję brzmienia typową dla Hegla, z jaką często spotykałem się przy okazji testów wzmacniaczy tego norweskiego producenta – totalny brak nerwowości, tak zwane czarne tło i ponadprzeciętna czystość przekazu bez jakichkolwiek słyszalnych zniekształceń sprawiają, że urządzenie to docenią nie tylko melomani, ale też osoby niezwykle wyczulone na jakość dźwięku. Hegel Super nie ma problemu z napędzeniem większości słuchawek dostępnych na rynku. Tak więc praktycznie z każdej pary nauszników wycisnie ostatnie soki i pozwoli zaprezentować cały ich potencjał. To wręcz nieprawdopodobne, że tak niewielkie i relatywnie tanie urządzenie może zapewnić użytkownikowi tak wspaniałej jakości dźwięk. Brawo Hegel!

Arkadiusz Ogrodnik

HI-FI CHOICE
WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU ★★★★★	PLUSY: Piękne wykonanie, prosta obsługa, dźwięk wysokiej jakości. Bardzo tolerancyjny dla słuchawek o różnej impedancji MINUSY: Brak w zestawie kabelka – przejściówki z USB na micro USB OGÓŁEM: Estetyczne nieduże pudełko wynosi jakość dźwięku na nowy pułap, dostępny dotychczas dla dużo droższych wzmacniaczy słuchawkowych
JAKOŚĆ/CENA ★★★★★	
JAKOŚĆ WYKONANIA ★★★★★	
MOŻLIWOŚCI ★★★★★	
OCENA OGÓLNA ★★★★★	